

MATEUSZ GOLINŃSKI
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
Wrocław

MIASTA A POLITYKA GOSPODARCZA HENRYKA IV PROBUSA

Sieć miejska niemal kompletna. Proces kolonizacji lub przekształceń osadniczych terenów wiejskich zaawansowany. Gospodarka towarowo-pieniężna utrwalona. Dobra własne jeszcze rozległe¹. Oto skrótowy obraz Henrykowego dziedzictwa u progu lat 70. XIII w. Dziedzictwo to zdawało się przy tym stanowić nie tylko największą, ale i najatrakcyjniejszą część dawnej dzielnicy śląskiej, zawierając najlepiej zaludnione i najdawniej zagospodarowane centrum prowincji, wraz z przecinającymi go ponadregionalnymi szlakami wymiany. W tych warunkach troska o względnie słabiej zasiedlone i zmeliorowane „dalekie” kresy księstwa wrocławskiego nie musiała stanowić bezwzględnie koniecznych gospodarskich zabiegów, a kwestia wewnętrznej spójności ekonomicznej ziem składających się na władztwo Henryka, wobec z jednej strony świeżej daty i niestałości przebiegu granic politycznych, a z drugiej ich nawiązania do tradycji podziału Dolnego Śląska na trzy wielkie jednostki osadnicze (wrocławską, legnicką i głogowską), wciąż pozostawała nieznana. Młody władca konsumować mógł pierwsze owoce dokonań gospodarczych swych poprzedników – reformatorów, udoskonalać ich dzieło, gdzieś tam uzupełniać i poprawiać². Tym właśnie kwestiom pragnę poświęcić nieco miejsca w niniejszym wystąpieniu. Niemniej jednak nie powinniśmy tracić z oczu sprawy najważniejszej. Przez szereg lat działania księcia na arenie wewnętrznej warunkowała troska o utrzymanie w swym ręku całej ojcowizny. Kiedy

zaś autorytet władcy został wreszcie odpowiednio umocniony, a granice ustalone, przyszło mu się zmierzyć z zamachem na integralność swego władztwa, jak przynajmniej próbował przedstawić swój wielki spór z Kościołem. Pole działań gospodarczych Henryka IV było więc proporcjonalne do rozległości jego terytorium dziedzicznego (skala regionalna), z konieczności płytkie, tak jak głębokie były reformy prowadzone tam w ciągu poprzednich kilkudziesięciu lat, a przede wszystkim nie tak efektywne, jak wydarzenia natury politycznej, w których przyszło brać księciu udział. Ale i znaczenie tych ostatnich (poza wielkim przywilejem dla Kościoła wrocławskiego) okazało się być ulotne, tak jak przeminęło całe księstwo wrocławskie w kształcie, w jakim funkcjonowało ono w 2. poł. XIII w.

Najwartościowszą część książęcego majątku stanowiły miasta, w miarę regularnie rozmieszczone na terytorium księstwa i niekoniecznie powiązane własnościowo ze swym zapleczem. Były one dziełem przede wszystkim poprzedników władcy, który to, podobnie jak i oni, arbitralne zakładanie, przekształcanie i czerpanie dochodów z miast traktował za niezbywalny element zakresu władzy książęcej. Jedyny trwale tolerowany w tym zakresie wyjątek stanowiły miasta zakładane przez instytucje kościelne³.

Dokonany w połowie XIII w. podział dzielnicy śląskiej pozostawił poza dziedziną Henryka Legnicę i Głogów. Tym samym w skali księstwa wzrosło znaczenie, a ściślej mówiąc przewaga, Wrocławia, największego z tradycyjnych centralnych ośrodków prowincji. Co więcej, na owe czasy przypadła Wro-

¹ J. Mularczyk, *Władza książęca na Śląsku w XIII wieku*, Wrocław 1984, s. 38 wręcz zakłada, że do 1290 r. trudno mówić o wydatniejszym kruszeniu majątków książęcych.

² W. Kuhn, *Die Städtegründungspolitik der schlesischen Piasten im 13. Jahrhundert, vor allem gegenüber Kirche und Adel*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, t. 32:1974, s. 12.

³ W. Kuhn, *Die Städtegründungspolitik...*, s. 1-20; M. Młynarska-Kaletynowa, *Rozwój sieci miejskiej na Śląsku na przełomie XII/XIII i w XIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 28:1980, nr 3, s. 357-360.

clawowi swoista koniunktura w skali ponadregionalnej. Doraźnie pozostawał on największym, a w każdym razie najsilniejszym miastem na ziemiach polskich, wzorcem skuteczności przekształceń lokacyjnych, być może nawet centralnym skupiskiem niemieckojęzycznego mieszczaństwa, powiązanego rodzinnie lub interesami z tworzącym się patrycjatem reformowanych ośrodków Mało- i Wielkopolski, a także z warstwą przedsiębiorców-zasadźców penetrujących sąsiednie dzielnice. Siłą rzeczy uwaga poświęcana sprawom tego miasta, czy to z powodów obiektywnych – silnego jeszcze uzależnienia od władzy książęcej, czy to w ukrytych intencjach politycznych (poszukiwanie dodatkowego oparcia wobec podziałów wśród rycerstwa), zaowocowała niewspółmiernie większą niż w przypadku pozostałych ośrodków liczbą decyzji udokumentowanych za pomocą pieczęci i pergaminu. Wśród 23 przywilejów Henryka IV o znanej dziś treści, których adresatami były społeczności miejskie lub też kierujący nimi wójtowie (wykluczając dokumenty dotyczące spraw prywatnych), skierowanych było do:

- mieszczan Wrocławia (9): 31 XIII 1271, 28 II 1272, 28 IX 1273, 12 IV 1274, 1274, 4 V 1275-76, 12 IV 1276, 2 IX 1277, 12 IX 1283
- mieszczan lub wójta Świdnicy (5): 15 XI 1276, 5 XII 1278, 30 VI-5 VII 1281, 1282, 28 VI 1285
- mieszczan lub wójta Grodkowa (3): 1 V 1276, 22 IX 1278, 12 III 1282
- wójta i mieszczan Brzegu (2): 11 III 1274, 30 VII 1274
- wójta Namysłowa (1): 23 VII 1278
- mieszczan Świebodzic (1): 23 I 1279
- mieszczan Oławy (1): 25 VIII 1282
- wójtów Wieliczki (1): 1289-90.

Liczyby te same z siebie pozostają wymowne, choć oczywiście ich wydźwięk osłabić można stwierdzeniem, iż w sytuacji kiedy nie dysponujemy rejestrem pism wychodzących z kancelarii książęcej, w większym stopniu reprezentują one zaawansowanie archiwizacji treści otrzymywanych przywilejów w kancelariach poszczególnych ośrodków, niż politykę władcy względem nich. Równie ciekawe, jak same liczby, pozostają daty wystawienia dokumentów. Okazuje się bowiem, że szczególne zainteresowanie sprawami wrocławskimi wypełniało tylko pierwszą tercję panowania Henryka IV, tzn. okres młodości, przed i po uzyskaniu samodzielności, gdy niewątpliwie pozostawał on pod wpływem preceptorów i starszych od siebie doradców, a następnie zmagał się z zamachem na swą wolność i ojcowiznę⁴. Sytu-

ację tę tłumaczyć można na trzy sposoby. Po pierwsze, iż po 1277 r. książę zmienił swe stanowisko wobec wrocławian, z nieznanego powodu przestał ich faworyzować, znajdując dostateczne oparcie w innych grupach. Po drugie, iż to nie książę zmienił swe stanowisko, ale po prostu w jego otoczeniu zabrakło zagadkowego protektora spraw wrocławian, z nieznanym powodów doprowadzającego do wystawienia kolejnych przywilejów (które, zresztą, mogły być mieszczanom sprzedawane). I po trzecie, że nic się nie zmieniło, tylko chwilowo wyczerpano listę spraw wymagających szczególnej regulacji. Kolejne przywileje Henryka niewątpliwie stanowiły uzupełnienie i kontynuację rozporządzeń towarzyszących procesowi tzw. lokacji. Gdy proces ten został zakończony, a organy miasta komunalnego w pełni ukształtowane, ustawodawcza rola władcy ulec musiała redukcji. Przypomnijmy tylko kolejne etapy działań na rzecz „doskonalenia” organizmu miejskiego: 1271 – zezwolenie na 16 ław chlebowych, z których czynsze nie miały nabijać komuś kiesy, lecz iść na „mosty”, czyli ku dobru komunalnemu; 1272 – zachęta do wznoszenia „domów kamiennych i sklepionych i piwnic kamiennych” poprzez niepodnoszenie opłat z działki; 1273 – zezwolenie m.in. na 32 ławy chlebowe, ławy obuwnicze, urząd szrotu, wagę ołowiu, opłaty od przyjęcia do cechu (w 2/3 przeznaczone na użytek publiczny – budowę mostów i dróg, w 1/3 na cele wspólne towarzyszy zawodu), zrównanie w wolnościach celnych i podatkowych mieszkańców dystryktu miejskiego z mieszczanami z wnętrza murów, jak i potwierdzenie przywilejów ojca; 1274 – poddanie wszystkich posiadaczy działek, niezależnie od stanu, składce na budowę murów „wewnątrz fosy” według taksacji ustalonej przez wójta i ławników; a także nadanie monopolu prawa składu i wagi ołowiu; 1275 lub 1276 – w reakcji na skargę mieszczan zabranie (poprzez przymusową wymianę dóbr) wójtostwa niejakiemu Henrykowi, przeniesienie części spraw pod kompetencje sądu dworskiego i inne regulacje z zakresu sądownictwa⁵; 1276 – odnowienie nadanych przez poprzedników praw miasta do pastwisk; 1277 – potwierdzenie przywilejów ojca i stryja, rozciągnięcie jurysdykcji miejskiej na pastwiska, powierzenie radzie regulacji spraw dotyczących wina i artykułów spożywczych⁶. Widać w tym wszystkim zadziwiającą regularność i kompleksowość działania, uprawdopodobniające powyższą tezę o kontynuacji procesu lokacyjnego i jednoczesnego dookre-

⁴ W kwestii „tutorstwa” Szymona Gallicusa zob. ostatnio: W. Irgang, *Die Jugendjahre Herzog Heinrichs IV. von Schlesien (†1290). Quellenkritische Untersuchungen*, „Zeitschrift für Ostforschung”, R. 35:1986, z. 3, s. 338-340.

⁵ Do pewnego stopnia akt ten budzi skojarzenia z przeprowadzoną w 1278 r. wymianą z wójtem Namysłowa, zob.: *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 4-6 hrsg. v. W. Irgang, Köln-Wien 1988-1998 (dalej: SUB 4-6), tu: t. 4, nr 337.

⁶ SUB 4, nr 153, 165, 209, 236, 256, 267, 282, 307.

ślania kompetencji organów komunalnych.

Szczególny charakter, wybiegający poza „doskonalenie” struktury miejskiej, miały chyba tylko monopole handlowe nadane w 1274 r. Wyraźne stwierdzenie Henryka, iż z wszystkich miast jego terytorium, włącznie z Nysą, tylko Wrocław ma prawo składu na wszelkie towary kupieckie i wagę ołowiu, stanowiło bowiem o nierównym traktowaniu mieszkańców z innych ośrodków. Oczywiście, przynajmniej w pierwszym przypadku, nie musiało być to konsekwencją jakiejś szczególnej protekcji dla wrocławian, lecz tylko konsekwencją uznania pozycji Wrocławia, jako punktu etapowego w handlu ponadregionalnym. Zastrzeżenie o monopolu tylko zabezpieczało przed absurdalnym z punktu ekonomicznego mnożeniem tego rodzaju przywilejów w ciasnych granicach księstwa. Na razie to jednak nie groziło i w szerszym zakresie, gdyż rozwiązanie wrocławskie z 1274 r. w swej ogólności objętych nim towarów długo pozostawało pionierskie na ziemiach polskich i czeskich. Pomysł na *niderlage* zaczerpnięto z odległych ośrodków południowych Niemiec, Austrii lub Szwajcarii, co więcej wrocławski skład nie był konsekwencją istnienia portu przeładunkowego, jak było to w przypadku nadania analogicznego prawa Kolonii nad Renem w 1259 r., czy zapewne Wiedniowi nad Dunajem w stosunku do handlu z Węgry w 1221 r.⁷ Było to więc rozwiązanie albo całkowicie sztuczne, albo próbujące bronić dotychczasowej roli kupiectwa wrocławskiego w Europie Środkowowschodniej (o której to snuć można tylko hipotezy).

Trochę inaczej sprawy przedstawiały się w przypadku wagi ołowiu. Zezwolenie na jej powstanie wydano najwyżej rok wcześniej (1273), a teraz przyznanie nań monopolu doprowadzić miało, jak stwierdzał dokument, do likwidacji analogicznego urzędu w Przyłęku, mieście położonym na południowym krańcu księstwa, przy granicy z Czechami. Mamy więc do czynienia ze zmianą koncepcji poprzedników – ze świadomą ingerencją w przebieg dróg handlowych. Ołów dostarczany na Dolny Śląsk, jak i na sąsiadujące z nim ziemie czeskie oraz wschodnioniemieckie pochodził ze Śląska Górnego i Małopolski. Zapotrzebowanie nań ciągle rosło wraz z rozwojem wytopu i rafinacji metali szlachetnych

oraz powiększaniem produkcji menniczej. W tym kontekście zlokalizowanie we Wrocławiu jedynej wagi – centralnego ośrodka dystrybucji ołowiu dla hut złota, srebra i mennic w dawnej dzielnicy śląskiej było rozwiązaniem logicznym i przyszłościowym⁸. Dostawy z Bytomia czy Sławkowa dla hut w księstwie legnickim i lwóweckim, i tak szłyby przez Wrocław, a już na pewno nie mogły ominąć rozciągniętego południkowo księstwa wrocławskiego. Mniej zrozumiała wydaje się natomiast likwidacja starszej wagi w Przyłęku. Służyło to tylko monopolistycznym interesom wrocławian, przez których miasto kierować się musiały transporty ołowiu do Czech, wcześniej zapewne ścinające drogę, np. przez Nysę, Przyłek do Kłodzka. Wreszcie, oddalało to punkt dystrybucji składnika potrzebnego rozwijającemu się rodzimemu hutnictwu złota i srebra na południowych kresach księstwa wrocławskiego. Powstanie wagi ołowiu w Przyłęku spowodowane mogło być właśnie nie tylko usytuowaniem miasta u zbiegu szlaków prowadzących ku przejściu przez góry do Czech, ale i wydobywaniem kruszców w Sudetach Wschodnich. Nie trafność decyzji Henryka w tym względzie, a w każdym razie wytworzenie wskutek niej lokalnej grupy malkontentów, potwierdzać zdają się wydarzenia z 1290 r. Gdy po śmierci księcia okręgi południowe jego dziedziny przywłaszczył sobie Bolko I, książę lwówecki, pierwsze co zrobił po zajęciu Ząbkowic, „spadkobiercy” Przyłęku (o czym dalej), to 25 X nadał miastu prawo składu na ołów i sól⁹. Ta więc kwestia musiała wydawać się najważniejsza dla tamtejszych mieszkańców, o których względy zabiegał nowy pan, choć oczywiście reanimacja omawianego ośrodka dystrybucji ołowiu opierać się mogła na uruchomieniu wolnego tranzytu poprzez biskupią ziemię nysko-otmuchowską, od 1290 r. uwolnioną spod władzy książąt wrocławskich¹⁰. Co ciekawe, nie możemy Henrykowi zarzucić obojętności wobec kwestii rozwoju własnego górnictwa kruszczowego. Niemal równocześnie z powołaniem wagi ołowiu we Wrocławiu i zamknięciem wagi w Przyłęku, w trakcie pobytu w Ziębicach nadał on 8 XII 1273 r. klasztorowi kamienieckiemu prawa górnicze „na metale i minerały”, wzorowane, jak zaznaczono, na tych posiadanych przez lenników króla czeskiego¹¹. Podniesione wydarzenia wiązać się więc mogą z jakimś przełomem w zakresie eksploatacji rud kruszców w rejo-

⁷ M. Goliński, *Ku rekonstrukcji pierwotnych funkcji Tyńskiego Dworu w Pradze*, w: *Średniowieczny Śląsk i Czechy. Centrum średniowiecznego miasta. Wrocław a Europa środkowa*, J. Piekalski, K. Wachowski red., (= *Wratislavia Antiqua* 2), Wrocław 2000, s. 133-134, 137; idem, *Wrocław od połowy XIII do początków XVI wieku*, w: C. Buško, M. Goliński, M. Kaczmarek, L. Ziátkowski, *Historia Wrocławia*, t. 1: *Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, Wrocław 2001, s. 110.

⁸ Zob.: D. Molenda, *Polski ołów na rynkach Europy Środkowej w XIII-XVII wieku*, Warszawa 2001, s. 28, 41-42, 64-66, 74-75, 82-83.

⁹ SUB 5, nr 484.

¹⁰ O drodze Nysa – Ziębice – Ząbkowice: J. Nowakowa, *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku*, Wrocław 1951, s. 104.

¹¹ SUB 4, nr 217.

nie Gór Złotych. Tyle tylko, że nie umiemy w jakikolwiek sposób określić w nich udziału i korzyści komory książęcej.

Wróćmy jednak do kwestii działań książęcych we Wrocławiu i na rzecz wrocławian. W prezentowanym na wstępie zestawieniu, poza rok 1277, czyli górną datę graniczną wspomnianych działań, wykacza tylko przywilej z 1283 r., potwierdzający miastu – poprzez insertowanie pouczenia i nadania z 1261 r. – posiadanie prawa magdeburskiego¹². W interesującym nas kontekście nie ma on więc większego znaczenia. Ale dziesięć dni wcześniej, 2 IX 1283 r. Henryk Probus zawarł umowę celną ze swym legnickim kuzynem, Henrykiem Grubym. W świetle dokumentu tego ostatniego, chodziło o uregulowanie opłat ściąganych z jednej strony od mieszczan średzkich w miastach księstwa wrocławskiego, z drugiej – z mieszczan wrocławskich w Środzie¹³. Porozumienie miało bezpośredni związek z utratą przez Henryka IV w 1277 r. okręgów średzkiego i strzegomskiego, niegdyś wydartych Bolesławowi Rogatce przez Henryka III, teraz znów przyłączonych do księstwa legnickiego¹⁴. Oderwane zostały więc dwa ważne miasta, z których przynajmniej Środę łączyły z ziemią wrocławską silne więzi gospodarcze (pomijamy tu utratę, nabytych prawdopodobnie rok wcześniej, posiadłości po zachodniej stronie księstwa legnickiego, w tym okręgu gryfowskiego, jako niepowiązanych z Wrocławiem¹⁵). Trudno sprawdzić, czy tamtejsze mieszczaństwo przed 1277 r. cieszyło się właściwą protekcją księcia (ten na pewno sprzyjał strzegomskim joannitom i nie pozwolił miastu odgrodzić się od nich fosą czy murem – 22 II 1272)¹⁶. W 1283 r. jednak pogodzony był ze stratą i korzystał z możliwości poprawy stosunków z sąsiadem poprzez przychyłność dla swych dawnych poddanych. Mieszkańcy Środy, niezależnie od reprezentowanego zawodu, udający się na targi do Wrocławia, Nysy i innych miast księstwa wrocławskiego płacić mieli cła według

dotychczasowych stawek, unikając podwójnych opłat i ciesząc się zwolnieniem z cła wywozowych za towary nabyte w zamian za sprzedane sukno. Z wymienionych konkretnie towarów średczanie mieli wwozić do księstwa wrocławskiego sól (zapewne z Halle) i średzkie sukno (płacąc po skojcu do 10 sztuk). Kiedy więc dbałość o wyeliminowanie możliwości zakłóceń na linii dostaw tak strategicznego produktu, jakim była sól, uznać można za działania standardowe, to już kwestia regulacji napływu wytworów konkurencyjnych dla miejscowego rzemiosła tkackiego (nic bowiem nie wiemy o różnicach między suknem wytwarzanym w poszczególnych miastach śląskich) była pochodną bardziej wysublimowanej polityki gospodarczej Henryka, w której konkretna stawka celna była narzędziem kształtowania rynku, a nie samym w sobie źródłem dochodów. W zamian za to wszystko, całkowicie zwolniono z cła mieszczan wrocławskich przybywających na targi średzkie. Mieli tylko opłacać czynsz za użytkowane stoiska handlowe oraz myto. Czego jednak nie powiedzielibyśmy na tej podstawie na temat wyraźnego faworyzowania wrocławian i zamierzonej dla nich funkcji w handlu między obu księstwami, podobnie jak wyznaczenia doń miejsca w Środzie, nie zmieni to faktu, iż mamy tu do czynienia z polityką Henryka księcia legnickiego, a nie decyzjami Henryka wrocławskiego¹⁷.

Niepodważalnie drugie miejsce wśród społeczności miejskich, gdy chodzi o częstotliwość książęcego nimi zainteresowania zajmowali świdniczanie. Ich młode, od podstaw założone dopiero w latach 40. miasto, właśnie od czasów Henryka IV zaczęło odgrywać coraz to donioślejszą rolę na Śląsku, dystansując w tempie zaawansowania przemian społeczno-ekonomicznych starsze ośrodki, podobnej, średniej wielkości. Przejawiało się to m.in. w coraz to wyraźniejszym udziale tamtejszego patrycjatu w szeregach drobnych właścicieli ziemskich, czy donatorów instytucji kościelnych, jak i w posługiwaniu się dokumentem, czy to prywatnym, czy to wystawianym w imieniu społeczności miejskiej. Książęce przywileje kierowane do świdniczan pochodzą z lat 1276-1285, można by więc na tej podstawie przypuszczać, iż zaangażowanie władcy w umacnianie kolejnego miasta nastąpiło w momencie, gdy kończono już prace nad dziełem wrocławskim. Mogło to jednak wynikać tylko ze zbiegu okoliczności – osiągnięcia przez Świdnicę wieku „dojrzałego” dopiero w połowie lat

¹² Sub 5, nr 66.

¹³ Sub 5, nr 65.

¹⁴ W. Milkowitsch, *Heinrich IV. und Boleslaw II. 1277*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, t. 29:1885, s. 381; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska do r. 1290*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. I, red. S. Kutrzeba, Kraków 1933, s. 276; W. Irgang, *Die Jugendjahre...*, s. 326; M. Goliński, *Służba rycerska a potencjał militarny księstw śląskich w późnym średniowieczu. II. Księstwo wrocławskie na tle innych ziem dziedzicznych korony czeskiej*, „Sobótka”, R. 53:1998, nr 3-4, s. 532-533.

¹⁵ W. Irgang, *Libertas ecclesiae und Landesherliche Gewalt. Zur Kirchenpolitik der schlesischen Piasten im 13. Jahrhundert*, w: *Säkularisationen in Ostmitteleuropa*, hrsg. v. J. Köhler, Köln-Wien 1984, s. 55-56.

¹⁶ Sub 4, nr 163.

¹⁷ Por.: *Quellen zur schlesischen Handelsgeschichte bis 1526*, Lief. 1, hrsg. v. M. Scholz-Babisch, H. Wendt, (= *Codex Diplomaticus Silesiae*, II. Reihe 1. Abt., Bd. 1) Breslau 1940, nr 335; M. Goliński, *Podstawy gospodarcze mieszczaństwa wrocławskiego w XIII wieku*, Wrocław 1991, s. 54-55.

70., co pociągnęło za sobą stopniowe ujawnianie się kwestii wymagających nowych regulacji. Tę ewolucję potwierdzać się zdaje zakres postanowień książęcych, posiadających dyspozycje krótsze niż to bywało w sprawach wrocławskich. W 1276 r. Henryk potwierdził gminie posiadanie lasu nadanego przez ojca i stryja; w 1278 r. nadał urząd szrotu na wino i piwo; w 1281 r. zezwolił pozywać przed sąd wójta świdnickiego wszystkich dłużników tamtejszych mieszczan, bez względu na stan; w 1282 r. przyłączył do miasta wieś Schönbrunn – Słotwinę, gdzie mieszczanie lokować mieli swe folwarki. Dopiero w 1285 r. lista przyznanych wolności i praw stała się dłuższa, obejmując m.in.: monopol posiadaczy sukiennic na sprzedaż łokciową sukna, prawo mili chroniące miejskie taberny, krawców, szewców, piekarzy i kowali, zwolnienie Żydów ze służb na rzecz miasta poza świadczeniami o charakterze wojskowym (stróża i na mury), poddanie rycerzy w sprawie długów zaciągniętych w mieście jurysdykcji landwójta świdnickiego¹⁸. Przy czym charakterystyczne pozostaje wydanie kilku postanowień dotyczących stosunków kredytowych pomiędzy mieszczaństwem i rycerstwem, kwestii widać dotąd przez prawo nieregulowanych. Można domyślać się, że koncesje ekonomiczne Henryka satysfakcjonowały świdniczan. W 1290 r., gdy miasto objął Bolko I, poprzestał on na udzieleniu mieszczaństwu przywileju dotyczącego kwestii wyboru rady (16 X), kiedy o względy ząbkowiczów zabiegał poprzez omówione wyżej prawo składu, jak i przyznanie prawa mili na karczmy¹⁹.

Udokumentowane zainteresowanie rozwojem pozostałych ośrodków miejskich, rozpatrywanych każdy z osobna, miało już charakter sporadyczny, choć wszystkie te przykłady razem tworzą jakiś program, co prawda nieobejmujący całego władztwa Henrykowego, ale też ta ostatnia okoliczność brać się może ze szcątkowego stanu zachowania źródeł. Skazani więc jesteśmy na wybiórczość informacji, co najlepiej ilustruje przypadek Grodkowa, niewielkiego, niegdyś prywatnego miasta, dla którego dochowała się treść aż trzech dyplomów książęcych, pochodzących z przeciągu krótkiego czasu, ale z których tylko jeden odzwierciedla głębię mających wówczas wydarzeń. W 1276 r. Henryk IV potwierdził tamtejszym mieszczanom własność sprzedanego im przez jego stryja lasu. W 1278 r. pozwolił tamtejszemu wójtowi Henrykowi lokować na prawie średzkim miasto w jego dotychczasowym miejscu, czemu towarzyszyły wszystkie zwykłe przy takiej umowie nadania dla zasadzcy i osadników. Niespodziewanie więc uległa zmianie cała koncepcja ośrodka, zorga-

nizowanego teraz na nowo, by w 1282 r. książę ponownie zajął się kwestią uposażenia wspólnoty gminnej – sprzedał jej pastwiska na obszarze miasta wraz z resztą po wymierzeniu łąnów wójtowskich oraz darował podmiejskie lasy²⁰. Ale gdyby dodać do tego dokument księcia skierowany 9 III 1274 r. do... wieśniaków (*villanis ville*) z Halbendorf – Półwioska pod Grodkowem, potwierdzający decyzje swych poprzedników w sprawie zryczałtowania świadczeń, trudno dalej trwać w nienaruszonym przekonaniu, że mamy do czynienia jedynie z czystą przypadkowością przekazu źródłowego²¹. Może działania podjęte odnośnie do Grodkowa i jego zaplecza miały jednak wymiar wyjątkowy i należały do większych przedsięwzięć Henryka IV? Jak już zaznaczono, mamy tu do czynienia z miastem, które w niewyjaśnionych okolicznościach przeszło z rąk rycerskich do książęcych. I jakkolwiek kolejne studia poświęcone tej kwestii, powstałe po pionierskiej pracy Anny Rutkowskiej-Płachcińskiej, a więc Waltera Kuhna i Tomasza Jurka, stopniowo przesuwają datę tych wydarzeń w czas coraz to odleglejszy okresowi panowania Henryka IV (z którym omyłkowo łączyła je pierwsza autorka), można sądzić o istnieniu przynajmniej pośredniego związku między obydwu sprawami²². Albo więc program nadany miastu przez pierwotnego właściciela nie odpowiadał już wymaganiom stawianym centrom okręgów – weichbildów, albo właśnie pewne drażliwe dla autorytetu władzy książęcej wydarzenia z przeszłości wymagały szczególnej dbałości w walce o przetrwanie i sukces ekonomiczny przejętego ośrodka. Nie zapominajmy, iż aby uporządkować kwestie związane z wyrosłymi w najbliższym sąsiedztwie prywatnymi Strzelinem oraz Przewornem i powołać w ich miejsce na nowo silne książęce miasto Strzelin potrzeba było przejęcia tychże terenów przez bardziej stanowczego Bolka I Surowego²³.

Tematyka i zakres przywilejów ekonomicznych udzielonych w tym czasie wielu ośrodkom pozostają podobne do tego, co słyszeliśmy odnośnie do Wrocławia, Świdnicy i Grodkowa. I tak, wójtowi Brzegu książę powierzył przeniesienie na prawo niemieckie lasu i pewnego alodium „dla pożytku miasta”, tzn. rozparcelowania wytyczonych tam łąnów pomiędzy

²⁰ SUB 4, nr 284, 342; SUB 5, nr 6.

²¹ SUB 4, nr 229.

²² A. Rutkowska-Płachcińska, *Strzelin, Ścinawa i Grodków: nieudane możnowładcze założenia targowe w XIII wieku*, w: Studia z Dziejów Osadnictwa, t. 3, Wrocław 1965, s. 59-65; W. Kuhn, *Die Städtegründungspolitik...*, t. 29:1971, s. 58-61; T. Jurek, *Trzynastowieczne lokacje miejskie w dobrach Pogorzeli*, w: *Civitas et villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie Środkowej*, C. Buško, J. Klápště, L. Leciejewicz, S. Moździoch red., Wrocław-Praha 2002, s. 89-93.

²³ Zob.: T. Jurek, *op. cit.*, s. 94-95.

¹⁸ SUB 4, nr 300, 347, 415; SUB 5, nr 35, 224.

¹⁹ SUB 5, nr 481, 484.

mieszczan (1274). Wcześniej, w tym samym roku potwierdził darowiznę poczynioną przez tegoż wójta Wilhelma, który to w celu sfinansowania naprawy „mostów” z drugiej strony Odry przekazał komunie wszystkie brzeskie ławy szewskie wraz z towarzyszącymi im korzyściami i czynszem²⁴. Jeśliby nie liczyć biskupiej Nysy, Brzeg pozostawał trzecim pod względem wielkości i ważności miastem w księstwie wrocławskim. Dokładnie odpowiadało to stopniowi zaangażowania księcia w sprawy tego ośrodka, któremu to udzielił także prawa Wrocławia, niestety nie wiadomo, czy w formie szczegółowo wyliczającego je dokumentu, gdyż te poznajemy dopiero z przywileju potwierdzającego, wydanego przez Henryka V w 1292 r. Zawarte w nim dyspozycje otwierały nadanie tamtejszej radzie tych samych praw, jakie posiadała rada Wrocławia, co w zasadzie wystarcza za wyjaśnienie wszystkich 32 przedstawionych tam punktów, które, dodajmy, w zakresie kwestii ekonomicznych potwierdzały eliminację tkaczy z handlu detalicznego sukniem, rezerwowanego dla posiadaczy sukiennic²⁵. Tego samego nie wolno było robić tkaczom z pobliskiej Oławy, co wyartykułowano przy okazji potwierdzenia prawa do istnienia tamże 12 komór sukienniczych, jeszcze niezbudowanych, bo ich posiadacze cieszyć się mieli roczną wolnizną (1282)²⁶. W tym przypadku chodziło więc o uzupełnienie programu gospodarczego starszego założenia o sukiennice – obiekt handlowy faktycznie stanowiący o prawdziwie miejskim charakterze danego ośrodka. Jeśli wierzyć nieco podejrzanemu dokumentowi Henryka V, prace nad dookreśleniem granic i przywilejów Oławy ciągnęły się do 1291 r., przy czym wspomniano o prawie dziedzicznego posiadania gruntów, otrzymanego przez oławian z rąk właśnie Henryka IV²⁷.

Na kolejny ślad dylematów, co do kwestii wyboru sposobu wykorzystania użytków zielonych przez mieszczan natrafiamy w niewielkim Freiburgu (obecnie Świebodzice), gdzie potrzebna była decyzja samego księcia, aby bardziej oddalone pastwiska komunalne rozparcelować pod chmielniki (1279)²⁸. Nie możemy pominąć tu kwestii, iż jest to równocześnie pierwsza wzmianka na temat tego miasta, choć przesłanki pozwalające łączyć jego powstanie z inicjatywą Henryka IV zdają się być równie niekonkretne, jak poszlaki wskazujące na bardziej odległą metrykę Świebodzic – czasy początków kolonizacji niemieckiej. Nie eliminuje to domniemania, iż w interesują-

cym nas okresie dojść mogło przynajmniej do działań mających na celu ożywienie tej osady i nadanie jej charakteru miasta²⁹. Czyniono tak wbrew logice ekonomicznej, ignorując zbyt bliskie sąsiedztwo Świdnicy (13 km)³⁰ i Strzegomia (12 km) w imię wykrojenia z ich weichbildów centrum rynku lokalnego, nie usytuowanego centralnie wobec swego zaplecza, ale na jego skraju, tj. związanego z osadnictwem w głębi gór, u stóp których rozłożyło się miasto. W tym kontekście wspomnieć należy o słabo uzasadnionej hipotezie Waltera Kuhna o założeniu przed 1289 r. zaledwie 9 km od Freiburga (Świebodzic) jeszcze jednego książęcego miasta: Friedeberg – Święc (obecnie Dobromierz), co nie zmienia faktu, iż w XIV stuleciu rzeczywiście takie miasteczko egzystowało³¹. Byłaby to jednak nadgraniczna inwestycja Bolka, księcia lwóweckiego, do którego to władztwa w 1289 r. należał Święc³². Ale też patrząc od drugiej, wrocławskiej strony granicy, która od 1277 r. oddzielała legnicki okręg Strzegomia od Świebodzic, te ostatnie mogły powstać właśnie w związku z jakimiś funkcjami nadgranicznymi (np. rywalizacją o wyżej wspomniane tereny osadnicze, cłem drogowym). Zwróćmy np. uwagę, że mniej więcej współcześnie z rozpadem dzielnicy śląskiej w 1248 r., powołano tuż przy granicy wrocławsko-legnickiej (po stronie wrocławskiej, od 1277 r. legnickiej) miasteczko Leśnicę, którego istnienia bynajmniej nie ułatwiała siła oddziaływania pobliskich Wrocławia (13 km) i Środy (19 km)³³.

²⁹ Por.: W. Kuhn, *Die deutschrechtlichen Städte in Schlesien und Polen in der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für Ostforschung”, t. 15: 1966, z. 3, s. 465-466 (uwzględniając falsyfikaty); B. Zientara, *Z dziejów organizacji rynku w średniowieczu. Ekonomiczne podłoże „weichbildów” w arcybiskupstwie magdeburskim i na Śląsku w XII-XIII wieku*, „Przegląd Historyczny”, T. 64:1973, z. 4, s. 690; idem, *Henryk Brodaty i jego czasy*, wyd. 1, Warszawa 1975, s. 167, 170 (za każdym razem bez wskazań chronologicznych); M. Młynarska-Kaletynowa, *op. cit.*, mapa 2 i 3 (nie uwzględniając, jako lokacji miejskiej, w rozpatrywanym przez siebie okresie do ok. poł. XIII w.); M. Goliński, *Świebodzice w średniowieczu*, w: *Świebodzice. Zarys monografii miasta*, K. Matwijowski red., Wrocław-Świebodzice 2001, s. 40-46.

³⁰ W tekście stosujemy dzisiejsze odległości drogowe, naturalnie mniejsze od dystansów, do których pokonywania zmuszeni byli XIII-wieczni podróżni.

³¹ W. Kuhn, *Die Städtegründungspolitik...*, t. 30:1972, s. 46.

³² Tamtejszy pleban był kapłanem książęcym (Sub 5, nr 423, 437). W XIV w. Dobromierz zaliczano niekiedy do okręgu strzegomskiego.

³³ W sprawie datowania miasta w Leśnicy ostatnio: M. Młynarska-Kaletynowa, *W sprawie początków dworu książęcego w Leśnicy*, w: *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 2001, s. 279 przyp. 11.

²⁴ Sub 4, nr 230, 245.

²⁵ Sub 6, nr 83.

²⁶ Sub 5, nr 29.

²⁷ Sub 6, nr 33.

²⁸ Sub 4, nr 353.

W przykładach, które do tej pory przedstawiliśmy niewątpliwie zwraca uwagę chronologia. Czasem ożywionej działalności księcia na polu gospodarki miejskiej były lata 70. Później jego inicjatywa w tym zakresie wyraźnie słabnie, żeby w ogóle nie powiedzieć, że zanika w okresie zaostření sporu kościelnego i walki o Kraków. Jeszcze w większym stopniu bezdyskusyjny pozostaje ograniczony terytorialnie do lewobrzeżnej części księstwa wrocławskiego zasięg omówionych działań. Uderzająca zdawkowość materiałów dotyczących północnej, prawobrzeżnej części księstwa nie przesądza oczywiście o całkowitym braku zainteresowania tamtejszymi miastami. Tak, znana z nie do końca pewnego dokumentu, kwestia odzyskania od jednego z rycerzy wójtostwa Namysłowa (1278), jak i cała seria falsyfikatów namysłowskich oraz kluczborskich, być może opartych na jakichś autentycznych aktach Henryka IV, mogłyby wskazywać na niewspółmierność naszej wiedzy do stanu rzeczywistego³⁴. Należy też pamiętać, iż w okolicach tych intensywną działalność lokacyjną prowadził w latach 50. i 60. Henryk III, były więc one w pewnej mierze „nasycone” inwestycjami książęcymi³⁵. Za ich logiczne uzupełnienie zwykło uważać się w historiografii przejęcie (wykupienie) z rąk wrocławskich krzyżowców z gwiazdą Kluczborka wraz z otaczającymi wsiami miejskimi, co w konsekwencji oznaczało wyłączenie zakonu z udziału w akcji osadniczej na dużą skalę³⁶. Podstawowy dla naszej wiedzy w tym temacie, dokument wójtowski Henryka IV z „3 III 1274 r.” został zdemaskowany przez Winfrieda Irganga jako falsyfikat, podobnie jak pokrewny mu dyplom z „2 IV 1282 r.”³⁷, co skazuje nas na korzystanie z niejednoznacznego w tym względzie przywileju dla krzyżowców z 1283 r.³⁸ Nie zmienia to jednak faktu, iż albo za przyczyną pryncypiów, kierujących wyborem ośrodków wyznaczonych na centra nowych jednostek terytorialnych księstwa (jak chcą jedni), albo z powodu nie wywiązywania się krzyżowców z planów budowy miasta (jak uważają drudzy)³⁹, władca wszedł w posiadanie

Kluczborka, tyle że nie możemy być do końca pewni, iż była to decyzja Henryka IV. Na Śląsku prawobrzeżnym leży również kasztelański Syców, przed 1276 r., jak się zdaje, przekształcony w miasto na prawie niemieckim – Wartenberg⁴⁰. Tu za najpewniejszego autora reformy uznawany jest z kolei Henryk III⁴¹, ale nie ma na to dowodów, co pozwala brać pod uwagę także jego syna. Wreszcie, na bardzo wątpliwej podstawie źródłowej wykoncypowano przekształcenie przed rokiem 1288 Urazu w miasto na prawie niemieckim⁴², co potencjalnie także leżałoby w mocy Henryka IV.

Tak oto, nie w północnej, ale w południowej części Probusowego władztwa miały miejsce te z najpoważniejszych przedsięwzięć osadniczych – lokacji i translokacji miast – które zgodnie przypisywane są w literaturze naszemu bohaterowi. Co więcej, jak zauważył to Marek Cetwiński, istnieją dowody nieprzychylniej polityki księcia wrocławskiego wobec możliwych właśnie z południowych ziem księstwa, a wśród feudałów, których lojalność w trakcie krytycznych dla Henryka wydarzeń z 1277 r. oficjalnie poddana została pod wątpliwość, znaleźli się kasztelanowie Niemczy i Barda⁴³. Miejsca te warto zapamiętać w kontekście lokalizacji miejscowości, których nazwy padną w dalszym ciągu naszych wywodów. Wśród tych ostatnich będą też Ząbkowice. To właśnie nieopodal miejsca wybranego później pod założenie tego miasta, w bitwie pod Stolcem w 1277 r. obrońcy Henrykowego dziedzictwa starli się z czyhającymi nań książętami legnickimi.

Wróćmy jednak do wspomnianych najpoważniejszych przedsięwzięć osadniczych. Najpoważniejszych oczywiście w skali miejsca i czasu, w tej części Śląska nie sposób już było bowiem przyrównywać się w dziele reformy miejskiej do dokonań z epoki ojca i stryjów księcia. To co łączy zasygnalizowane przedsięwzięcia, to brak stosownych dokumentów lokacyjnych. Nie ma go Niemcza, miasto, z racji uwarunkowań terenowych, powstałe dokładnie w miejscu starego i silnego tradycjami podgrodzia, czy jak

³⁴ SUB 4, nr 330, 337, 447, 452; SUB 5, nr 495.

³⁵ W. Kuhn, *Die Städtegründungspolitik...*, t. 32, s. 11.

³⁶ W. Kuhn, *Die Gründung von Kreuzburg im Rahmen der schlesischen Siedlungsgeschichte*, w: idem, *Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte*, München 1971, s. 125.

³⁷ W. Irgang, *Das Urkunden- und Kanzleiwesen Herzog Heinrichs IV. von Schlesien (1270-1290)*, „Zeitschrift für Ostforschung”, R. 36:1987, z. 1, s. 47-48, określając przypuszczalny czas fałszerstwa na krótko przed 1384 r.

³⁸ SUB 5, nr 74.

³⁹ Por.: G. Menz, *Entstehung der Stadt Kreuzburg Oberschlesien*, „Zeitschrift des Vereins...”, t. 76:1942, s. 40; W. Kuhn, *Die Gründung...*, s. 121-126 (sądząc, iż działania księcia umożliwiła ekskomunika rzucona na krzyżowców w 1272 r., oznaczająca przecież wyłączenie ich spod ochrony władz ko-

ścielnych); W. Dziewulski, *Dzieje Kluczborka od najdawniejszych czasów do 1808 roku*, „Szkice Kluczborskie”, t. 2:1979, s. 23-24; B. Cimała, *Kluczbork. Dzieje miasta*, Opole 1992, s. 21-22; M. Starnawska, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999, s. 120-121, wszyscy biorąc treść dokumentu z „1274 r.” za prawdziwą. O rewindykacjach kosztów dóbr klasztorów zob.: J. Mularczyk, *op. cit.*, s. 39-44.

⁴⁰ W. Kuhn, *Die Städtegründungspolitik...*, t. 30, s. 66-67.

⁴¹ T. Kulak, W. Mrozowicz, *Syców i okolice od czasów najdawniejszych po współczesność*, Wrocław-Syców 2000, s. 25.

⁴² W. Kuhn, *Die Städtegründungspolitik...*, s. 33-35.

⁴³ M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pocho-
dzenie – gospodarka – polityka*, Wrocław 1980, s. 191-192.

kto woli grodu, centrum kasztelanii (funkcja ta niwelowała zasadniczą niedogodność położenia – zaledwie 13 km od Reichenbachu – Dzierżoniowa). Okoliczności te nie ułatwiały przeprowadzenia reformy i to zapewne tłumaczy, że doszła ona do skutku dopiero przed 1282 r. (gdy po raz pierwszy wzmiankowano tamtejszego wójta), może w końcu lat 70., a w wymiarze organizacji kościelnej dokonczona została w 1295 r., wraz z erygowaniem świątyni miejskiej, pozostającej jednak filią staromiejskiego, wówczas już przedmiejskiego kościoła parafialnego. Przy tej ostatniej właśnie okazji wspomniano, iż wyznaczenie uposażenia nowego kościoła (dochodami dawnej kaplicy grodowej) było dziełem jeszcze Henryka IV, co upewnia badaczy w słuszności przypisania całej akcji lokacyjnej temu władcy⁴⁴. Z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć można, iż w odwołaniu, a zarazem skomplikowaniu rozwiązania niemieckiego dodatkowo miał swój udział konflikt księcia z biskupem, który to miejscowy proboszcz przypłacił okresową ekskomuniką. Więcej, można nawet być pewnym, iż dzieło reformy miejskiej w skali księstwa prowadzone musiało być w ścisłym współdziałaniu z pasterzem diecezji.

Wymiar kościelny polityki miejskiej Henryka IV to oczywiście temat wart odrębnego potraktowania, zwłaszcza w świetle protekcji okazywanej przez księcia zakonowi krzyżowców. I jakkolwiek ma to tylko luźny związek z kwestiami gospodarczymi, to być może na dbałość o harmonijny rozwój ośrodków miejskich w południowej części księstwa składało się oddanie prowadzonych dotąd przez bractwa świeckie szpitali w Ziębicach (1282) i Świdnicy (1283) wraz z uposażeniem w ręce krzyżowców z gwiazdą ze szpitala św. Macieja we Wrocławiu⁴⁵. Tak samo postąpił w 1288 r. Henryk Gruby odnośnie do nowo założonego szpitala legnickiego, z tą jednak różnicą, iż jak zaznaczył w dokumencie, przekazał go krzyżowcom zawołanym z Wrocławia, a nie oddał wrocławskiej placówce⁴⁶. Między Henrykiem a szpitalem w Ziębicach już wcześniej nawiązane zostały bliższe związki, można więc zakładać, że decyzja księcia miała mu sprzyjać⁴⁷. Z drugiej jednak strony nie można

ignorować okoliczności, że w mieszczańskim potwierdzeniu prywatnych nadań dla szpitala św. Macieja, spisany w 1284 r., nie znajdujemy ani słowa o krzyżowcach, których także brak na liście świadków dokumentu⁴⁸. Tak jakby mieszczenie chcieli potwierdzić swą suwerenność w szpitalu, ignorując doń prawa braci.

Niewątpliwie dziwi fakt przeprowadzenia największego z dokonań osadniczych Henryka IV dokładnie w dobie zaistnienia najostrzejszego konfliktu z biskupem, czyli w okresie, który wystudził wszelkie inne inicjatywy księcia. Mam tu na myśli likwidację dwóch książęcych miast, Frankenberg – Przyłęk i Löwenstein – Koziniec, i powołanie na bazie ich połączonych potencjałów nowego ośrodka „na surowym korzeniu” – Frankenstein, czyli Ząbkowice – ulokowanego mniej więcej pośrodku między nimi, na areale należącej do cysterek trzebnickich wsi Sadlno i biskupiej Zwróconej. Stało się to najpewniej (bo, jak wspomniano, brak stosownego dokumentu) w 1286 r.⁴⁹ Gdyby nie kontrowersyjna kwestia lokalizacji Świebodzic, można by sądzić, że Henryk konsekwentnie przeciwdziałał zbytniemu zagęszczeniu sieci miejskiej, popierając, zgodnie z nową strukturą księstwa, istnienie tylko tych ośrodków, które kreowane mogły być na silne centra okręgów – dużych *weichbild*ów. Wtedy podniesiona akcja byłaby wynikiem takiej korektury centrów dla żywo rozwijającego się w minionych latach osadnictwa u stóp Sudetów. Ale też dla korekty takiej wystarczyła likwidacja jednego ośrodka, tego który się słabiej rozwinął. Niewątpliwie był nim Löwenstein – Koziniec, choć założony jako miasto już przed 1244 r., to ustępujący znaczeniu Frankenbergowi, przed 1250 r. powstałemu ze starej osady Przyłęk (*Prilank*) nieopodal grodu w Bardzie⁵⁰. W Przyłęku funkcjonowała

⁴⁸ SUB 5, nr 163.

⁴⁹ Wójta Kozinca, Heidenreicha wspomniano ostatni raz na urzędzie w 1282 r., Przyłęku, Henryka w 1284 r. (SUB 5, nr 37, 162). Przed 4 II 1286 r. doszło do wygnania przez księcia dominikanów z Przyłęku (SUB 5, nr 254, 255), a 10 I 1287 r. wystąpił Henryk „pierwszy wójt Ząbkowic” i tamtejsi ławnicy (SUB 5, nr 306). Przed 11 I 1288 r. Przyłęk i Koziniec lokowano ponownie, jako wsie z arealem liczonym w wielkich łanach: *villa Franchenberg* z 20 łanami czynszowymi i *antiquum Lewnstein* (SUB 5, nr 367). W 1301 r. wspomniano sołtysa w Przyłęku (*Regesten zur schlesischen Geschichte* – dalej: SR – hrsg. v. C. Grünhagen, C. Wutke, *Codex...*, t. 16, Breslau 1892, nr 2629). Szerzej zob.: W. Kuhn, *Die Städtegründungspolitik...*, s. 40; idem, *Die Erschließung des Frankenstein Gebietes in Niederschlesien im 13. Jahrhundert*, w: idem, *Neue Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte*, Sigmaringen 1984, s. 63–68, gdzie starsza literatura; idem, H. Stoob, *Frankenstein, Deutscher Städteatlas*, Lief. III, Nr. 3, 1984.

⁵⁰ W. Kuhn, *Die Erschließung...*, s. 59–60.

⁴⁴ SUB 5, nr 6; SUB 6, nr 218; W. Kuhn, *Die Städtegründungspolitik...*, s. 56–57; M. Młynarska-Kaletynowa, J. Schölzel, *Najdawniejsza Niemcza*, w: *Niemcza. Wielka historia małego miasta*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, Wrocław 2002, s. 40–41.

⁴⁵ SUB 5, nr 26, 73; M. Starnawska, *op. cit.*, s. 123, sądząc, iż życzliwość dla krzyżowców Henryk wyniósł z dworu Przemysła Ottokara II.

⁴⁶ SUB 5, nr 396; M. Starnawska, *op. cit.*, s. 124.

⁴⁷ W 1281 r. książę uwolnił szpital od świadczeń z dóbr ziemskich w zamian za coroczne zobowiązanie jednego z podopiecznych do modlitwy o zbawienie duszy dobrodzieja (SUB 4, nr 420).

mennica – to tam i w niedalekim Münsterbergu – Ziębicach miały być wybite monety, którymi w 1268 r. obciążano spłacać książęce długi u biskupa i kapituły⁵¹. W mieście zbiegały się przynajmniej dwa ważne szlaki handlowe, z Wrocławia i Nysy na Kłodzko i Pragę, do 6 XII 1274 lub 1275 r. funkcjonowała jedyna w księstwie, obok nowszej wrocławskiej, waga ołowiu. Wreszcie, rangę skupiska miejskiego zdawała się podkreślać obecność w nim co najmniej od 1284 r. dominikanów⁵².

Dlaczego więc zignorowano wszystkie te atrybuty „miejskości” arbitralnie je likwidując? Nie mogło raczej chodzić o zbyt bliskie sąsiedztwo (11 km w linii napowietrznej) założonego przed 1291 r. ośrodka górniczego Reichenstein – Złotego Stoku. Ten ostatni, być może, powstał w związku z jakimiś inicjatywami opactwa kamienieckiego, stanowił własność rycerską i nie wiadomo, czy za życia Henryka IV posiadał już w pełni charakter miasta (dopiero później, gdy wartość tej miejscowości i pobliskich kopalń wzrosła, wzbudziła ona zainteresowanie pana terytorialnego)⁵³. Chęć odsunięcia miasta od zagrażającej niszczycielskimi powodziami rzeki Nysy też nie powinna była sprowokować aż tak znacznego przesunięcia. Walter Kuhn i Heinz Stoob opowiedzieli się więc za bardziej wysublimowaną koncepcją. Głosi ona, iż znaczące miasta książęce objętego akcją kolonizacyjną Podsudecia (Jawor, Strzegom, Świdnica, Dzierżonów, Ziębice) ułożone zostały w łańcuch o ogniwach regularnie powtarzających się co 15 km. Tylko między ostatnimi przerwa wynosiła aż 30 km. Dlatego właśnie Henryk IV postanowił tę lukę uzupełnić, a wybór konkretnego miejsca podyktowany był istnieniem tamże skrzyżowania szlaków komunikacyjnych⁵⁴. Innym możliwym powodem translokacji obu wspomnianych społeczności miejskich jest chęć powierzenia nowemu ośrodkowi funkcji centralnych wobec kontrolowanemu przezeń terytorium (o dystrykcie ząbkowickim po raz pierwszy jest mowa w dokumencie z 11 XI 1289 r.⁵⁵). W tym celu umieszczono go pośrodku tegoż, gdy dwa pierwsze leżały na jego kresach. Wtórą zaś już kwestią było przydanie mu atrybutów miejskich Przyłę-

ku. O składzie na ołów i sól, przyznanym Ząbkowicom zaledwie cztery lata od ich założenia, już mówiliśmy, w 1287 r. istniały tam także jatki i cło⁵⁶, przed 1302 r. (ale nie wcześniej niż w 1288 r., po ugodzie księcia z biskupem) powstał konwent dominikanów, uważający się za kontynuatora klasztoru przyłęckiego⁵⁷. Tylko sprawy tamtejszej parafii, podobnie jak w Niemczech, konserwowały dawne stosunki. Do końca XIV w. jej siedzibą było Sadlno⁵⁸.

Dodajmy przy tym, że pochodząca z listów Tomasza II, kładzionych na 4 II 1286 r., wiadomość o wygnaniu dominikanów nie tylko z Wrocławia, ale i z Przyłęku, Krosna Odrzańskiego i Lewina Brzeskiego (*de Frankenberg, de Croschna et de Lewin*) mogła dotyczyć szczególnej zbieżności działań o rozmaitej motywacji⁵⁹. Jedną sprawą było uderzenie w zakon stojący po stronie biskupa, inną zaś, załatwianą przy okazji pierwszej, kasacja placówek w likwidowanym właśnie mieście własnym (Przyłek) oraz mieście prywatnym (Lewin), które nie miało prawa dorosnąć do rangi równej ośrodkom książęcym⁶⁰. Inną kwestią marginalną, którą może warto przytoczyć w kontekście powyższych rozważań, jest nasze przypuszczenie, iż społeczności obu likwidowanych miast książęcych niekoniecznie złożyły się tylko na Ząbkowice. Wraz z pierwszym wójtem Ząbkowic Henrykiem⁶¹ w 1287 r. pojawił się na dyplomie dokumentującym podjętą przezeń transakcję Herman były wójt w Kozińcu (*Lewenstein*) wraz z Apeczką (*Appetz*) synem Heidenreicha byłego wójta tamże⁶². Wspomniany Herman przejął później wójtostwo ząbkowickie, nie zmieniając nawet starej pieczęci, na której w 1292 r. odciskał: *S. Hermannii de Levsten*. Równolegle dalej występował Apeczko *de Lewenstein* określony jako mieszczanin ząbkowicki⁶³. Tymczasem w 1295 r. w

⁵¹ SUB 4, nr 62.

⁵² Wśród adresatów pisma bpa Tomasza II z końca maja 1284 r. umieszczono brata Wincentego *in Frankenberg*, wizytatora dominikanów (SUB 5, nr 99). Według spostrzeżenia J. Kłoczowskiego, sporządzona w chronologicznym porządku powstawania lista klasztorów dominikańskich z początku XIV w., wymienia konwent ząbkowicki (kontynuatora przyłęckiego) w miejscu wskazującym na założenie przed 1258 r. (J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII-XIV wieku*, Lublin 1956, s. 297-298).

⁵³ W. Kuhn, *Die Erschließung...*, s. 68-69.

⁵⁴ *Frankenstein*, op. cit.

⁵⁵ SUB 5, nr 432.

⁵⁶ SUB 5, nr 306. Istnienie cła przyjmuje J. Nowakowa (op. cit., s. 70) na podstawie obecności tamże Dytryka celnika (*thelonearius*).

⁵⁷ SR nr 2726; J. Kłoczowski, op. cit., s. 53, 297-298.

⁵⁸ W. Kuhn, *Die Städtegründungspolitik...*, s. 40; *Frankenstein*, *Deutscher Städteatlas...*

⁵⁹ SUB 5, nr 254, 255.

⁶⁰ Por.: T. Jurek, op. cit., s. 95-96; zob. też: J. Kłoczowski, op. cit., s. 54, 305 – o konwencie lewińskim, jako prywatnej fundacji z lat 80. XIII w., s. 309 – o konwencie krośnieńskim, powstałym na nowo dopiero po 1303 r.

⁶¹ Powody ciągłych zmian na wójtostwie nie przedstawiają się jasno. Po Henryku w 1289 r. jako wójt wystąpił już Wincenty, w 1290 i 1292 r. Herman, a w 1294 r. Truchtlieb (SUB 5, nr 432, 488; SUB 6, nr 52, 155). Wspomnijmy tylko o poglądzie głoszącym, że od 1290 r. wójtostwo znajdowało się w ręku rodziny Secklin, rodu zasadźców związanego jakoby z lokacją Dzierżoniowa, Brzegu, Bierutowa i Kozińca. *Frankenstein*, *Deutscher Städteatlas*, gdzie w przyp. 15 literatura.

⁶² SUB 5, nr 306.

⁶³ SUB 6, nr 52.

Ziębicach na dokumencie tamtejszego wójta Gozwi-
na pojawił się jego *patruus* (stryj albo wuj) Henryk
syn Henninga niegdyś wójt z Przylęku (*de Franken-
berg*)⁶⁴. Kiedy więc pewni jesteśmy, iż dwaj przed-
stawiciele elity małego Kozińca znaleźli się w kręgu
władzy nowych Ząbkowic, to absolutnie nie mamy
na to dowodów odnośnie byłych mieszkańców waż-
niejszego Przylęku (nie pisał się tak żaden z ząbko-
wiczów, *de Frankeberg* wywodzili się tylko rycerze,
jacy pojawili się w tym czasie na Śląsku). Przynaj-
mniej wójt przylęczan znalazł się w pobliskich Zię-
bicach, wzmocnienie którego to ośrodka mogło być
również częścią omówionego planu książęcego z
około 1286 r.⁶⁵

Niezbyt może bogata, ale jednak efektywna miej-
ska działalność lokacyjna na południowych kresach
księstwa wrocławskiego dostarczyła doświadczeń
wykorzystanych poza obszarem własnego dziedzic-
twa tylko raz, w Wieliczce, której przeniesienie na
prawo frankońskie powierzył zasadzcom Henryk IV
niedługo po ostatecznym zainstalowaniu się w Kra-
kowie (1289-90)⁶⁶. Prawdopodobnie zamierzenia
tego nie zdążono zrealizować za życia księcia, gdyż
w miesiącu jego śmierci dokument w tej sprawie
został potwierdzony przez następcę Henryka w Ma-
łopolsce, Przemysła II (25 VII 1290). Zbyt krótkie i
burzliwe panowanie śląskiego Piasta w ziemi krakow-
skiej stanowi oczywiście zasadniczy powód, dla któ-
rego podjęcie lub niepodjęcie przezeń kroków na
polu polityki miejskiej tamże nie może podlegać ja-
kiejkolwiek ocenie. Nie mamy więc możliwości prze-
konania się, czy doświadczenia zdobyte we Wrocławiu
posłużyć miały „doskonaleniu” Krakowa, czy
wzorem ojca i stryjów chciano uruchomić intensywny,
a zarazem niemal całkowicie zarezerwowany dla
księcia program przekształcania i zakładania miast.
Z jednej strony mamy pozytywny przykład Wielicz-
ki. Z drugiej jednak wiemy, iż w gospodarzeniu poza

terenem ojcowizny Henryk pozostawał niemal bier-
ny. W jakim bowiem stopniu jego rządy wpłynęły na
przemiany krajobrazu osadniczego i gospodarczego
okręgu Krosna, dwukrotnie wykupionego przez księ-
cia za ciężkie pieniądze? Czym zasłużył się w tym
rzędzie dla stosunkowo rozległej ziemi kłodzkiej,
otrzymanej (a praktycznie zdobytej przez niego) w
dożywocie? Z definicji nietrwały charakter tych na-
bytków przesądzał o braku głębszego zaangażowa-
nia w ich przeobrażenia, powstrzymywał przed dzia-
łaniami i inwestycjami mogącymi przynieść korzyść
dopiero przyszłym pokoleniom. Przeciwnie, sama
skala dzielnicy krakowskiej i co za tym idzie różno-
rodność problemów, jak i oczekiwania czy nawet
wymagania jej mieszkańców powinny były zmusić
księcia (a na pewno już króla) do aktywności innej
niż tylko zdobywanie sobie zwolenników. Czas we-
ryfikacji tych oczekiwań jednak nie nadszedł.

Korzystając ze zdominowania ostatniej części
mojego wystąpienia przez akcenty osadnicze, na ich
marginesie pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na
pewne zjawiska zachodzące w południowej części
księstwa wrocławskiego, których umocnienie przy-
niosła omawiana epoka. Zilustrowano je w formie
graficznej:

Rycina 1 przedstawia schemat sieci miejskiej w
południowo-zachodniej części księstwa u początków
rządów Henryka IV. Wokół miast książęcych zazna-
czono okręg mili⁶⁷, dla którego umownego zasięgu
przyjęto milę polską równą 8,5 km⁶⁸. W punkcie
wyjścia naszych rozważań widzimy więc krąg miast
książęcych otaczających dawne centrum osadnicze
ziemi Ślązan. Jedyna wyraźna kolizja w lokalizacji
ośrodków miejskich zachodzi odnośnie Kozińca
(Löwenstein), którego okręg mili zbytnio zazębia się

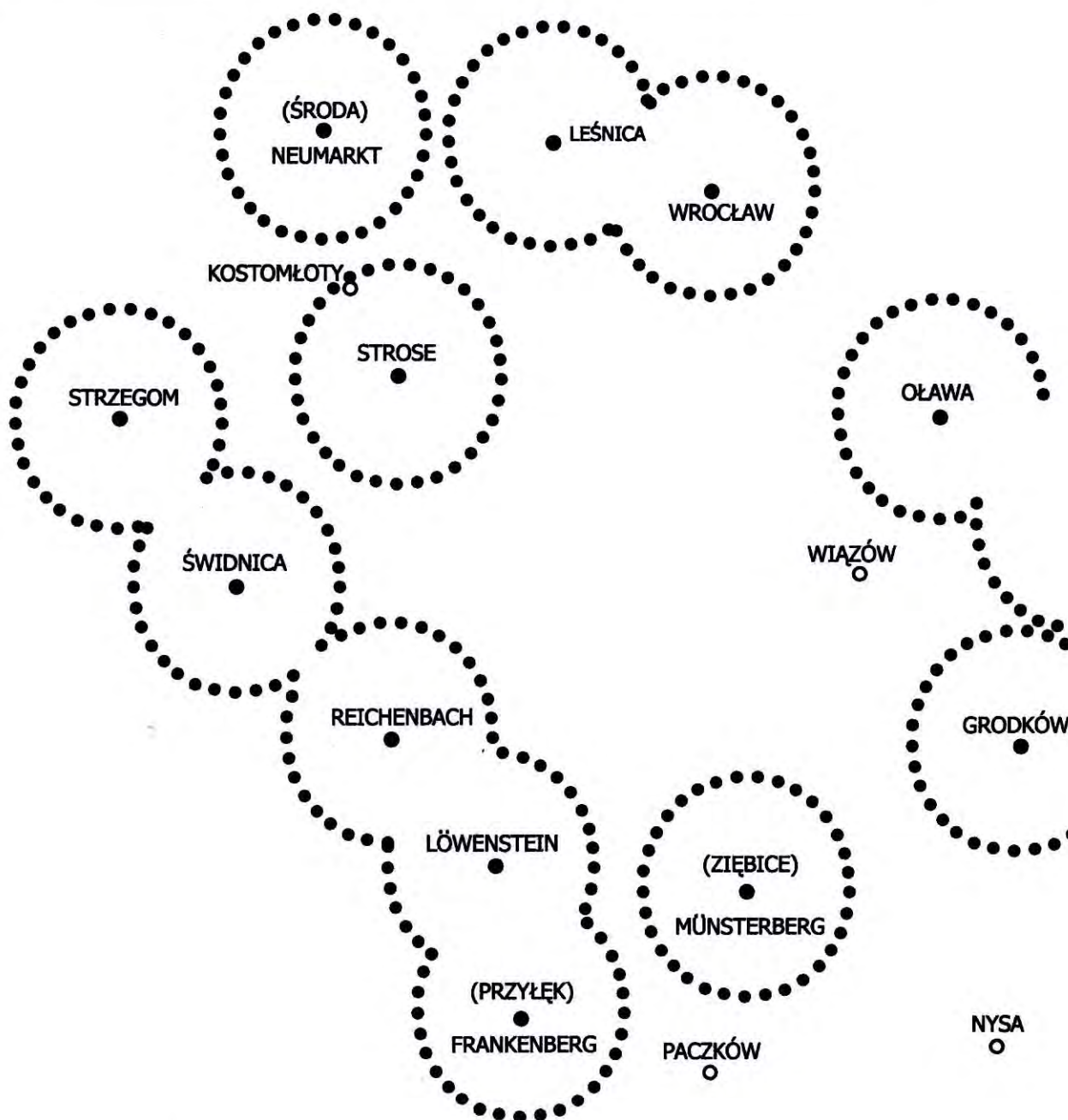
⁶⁴ SUB 6, nr 214.

⁶⁵ Jakkolwiek tenże Henryk utożsamiany bywa z imienni-
kiem, pierwszym wójtem ząbkowickim, a wójtowie Zię-
bic, Kozińca, Przylęku i Ząbkowic traktowani są jako człon-
kowie jednej potężnej rodziny, kontrolującej te ośrodki.
Por.: H. Gröger, *Der Nekrolog des Klosters Heinrichau (ca.
1280-1550). III. Die Beziehungen des Klosters zu Lande-
sherrschaft, Adel und Hierarchie*, „Archiv...”, t. 32:1974, s.
50-54 i tablica genealogiczna po s. 80; skromniejsza gene-
alogia wójtów Ziębic: M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do
końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, s. 212 i
tabl. 11.

⁶⁶ SUB 5, nr 449; S. Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego miast
i wsi małopolskich XIV-XV wieku*, Wrocław 1971, s. 178;
W. Kuhn, *Die deutschrechtlichen Stadtgründungen in Klein-
polen, w: Die mittelalterliche Städtebildung im südöstlichen
Europa*, hrsg. v. H. Stoob (=Städteforschung, Reihe A, t.
4) Köln-Wien 1977, s. 50-51, 78.

⁶⁷ Por.: M. Richter, T. Velímský, *Die archäologische Erfor-
schung von Stadtwüstungen des 13. Jahrhunderts in Böhmen*,
„Siedlungsforschung. Archäologie – Geschichte – Geo-
graphie”, t. 11:1993, s. 85, ryc. 2, s. 86, ryc. 3; P. Kouřil, M.
Wihoda, *Die Rolle des Meilenrechts in der Genese der älte-
sten landesfürstlichen Burgen und Städte Böhmisches-Schle-
siens*, „Castrum Bene”, t. 6:1999, s. 165-188; J. Bakala,
*Monopolizace tržních vztahů a mýlové právo v městech se-
verní Moravy a Opavska do počátku 15. století*, w: idem,
Moravskoslezské pomezí v proměnách 13. věku, Brno 2002,
s. 111-135.

⁶⁸ Tą milą dowodnie odmierzano na XIII-wiecznym Śląsku
dystanse drogowe, nie wiemy jednak czy wykorzystywano
ją w podniesionym kontekście. W znacznie późniejszych
czasach odcinek drogi wyznaczający zasięg monopoli miej-
skich odmierzano bowiem milą wrocławską, równą 11250
łokci czyli 6,48 km, która to jednostka znana była XIII-
wiecznym mierniczym śląskim wytyczającym łany pól.



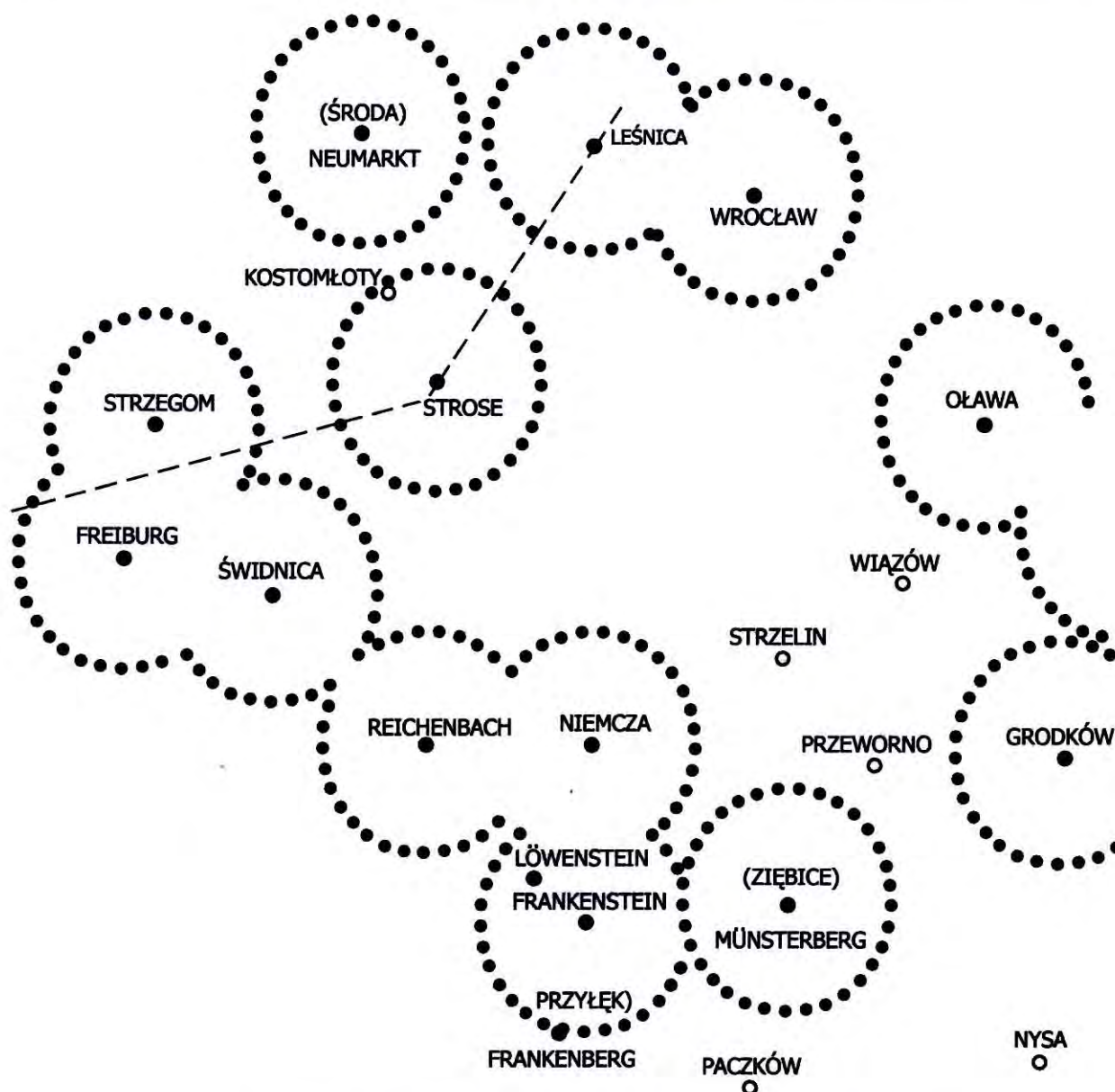
Ryc. 1. Książęca sieć miejska w południowo-zachodniej części księstwa wrocławskiego u początków rządów Henryka IV – okręgi mili (8,5 km)
● – miasta książęce, ○ – inne miasta

z okręgami wyznaczającymi bezpośrednie zaplecze silniejszych, Dzierżoniowa (Reichenbach) i Przylęku⁶⁹.

⁶⁹ O funkcjonowaniu prawa mili w aspekcie ekonomicznym: dla Świdnicy przywilej Henryka IV z 1285 r. (taberny), dla Wrocławia przywilej Henryka V z 1290 r. (urządzenia handlowe, taberny, rzemiosło), dla Ząbkowic przywilej Bolka I z 1290 r. (taberny), dla Oławy pośrednie potwierdzenie w dokumencie z 1292 r. (urządzenia handlowe). SUB 5, nr 224, 461, 484; SUB 6, nr 48. Por. też: SUB 5, nr 487 (Wąsosz 1290), SUB 6, nr 73 (Zator 1292), 118 (Twardogóra 1293), 129 (Racibórz 1293).

Rycina 2 przedstawia to samo, ale w chwili końca rządów Henryka IV. Widać, że likwidacja Kozińca mogła być także konsekwencją rozwoju Niemczy i konsolidacji jej zaplecza. Ale też dla tej samej Niemczy i Ziębic niekorzystne było powstanie Ząbkowic (Frankenstein).

Rycina 3 także przedstawia schemat sieci miejskiej w południowo-zachodniej części księstwa u schyłku rządów Henryka IV, lecz z umownym zaznaczeniem weichbildów miejskich o promieniu do 12



Ryc. 2. Książęca sieć miejska w południowo-zachodniej części księstwa wrocławskiego u schyłku rządów Henryka IV – okręgi mili (8,5 km)

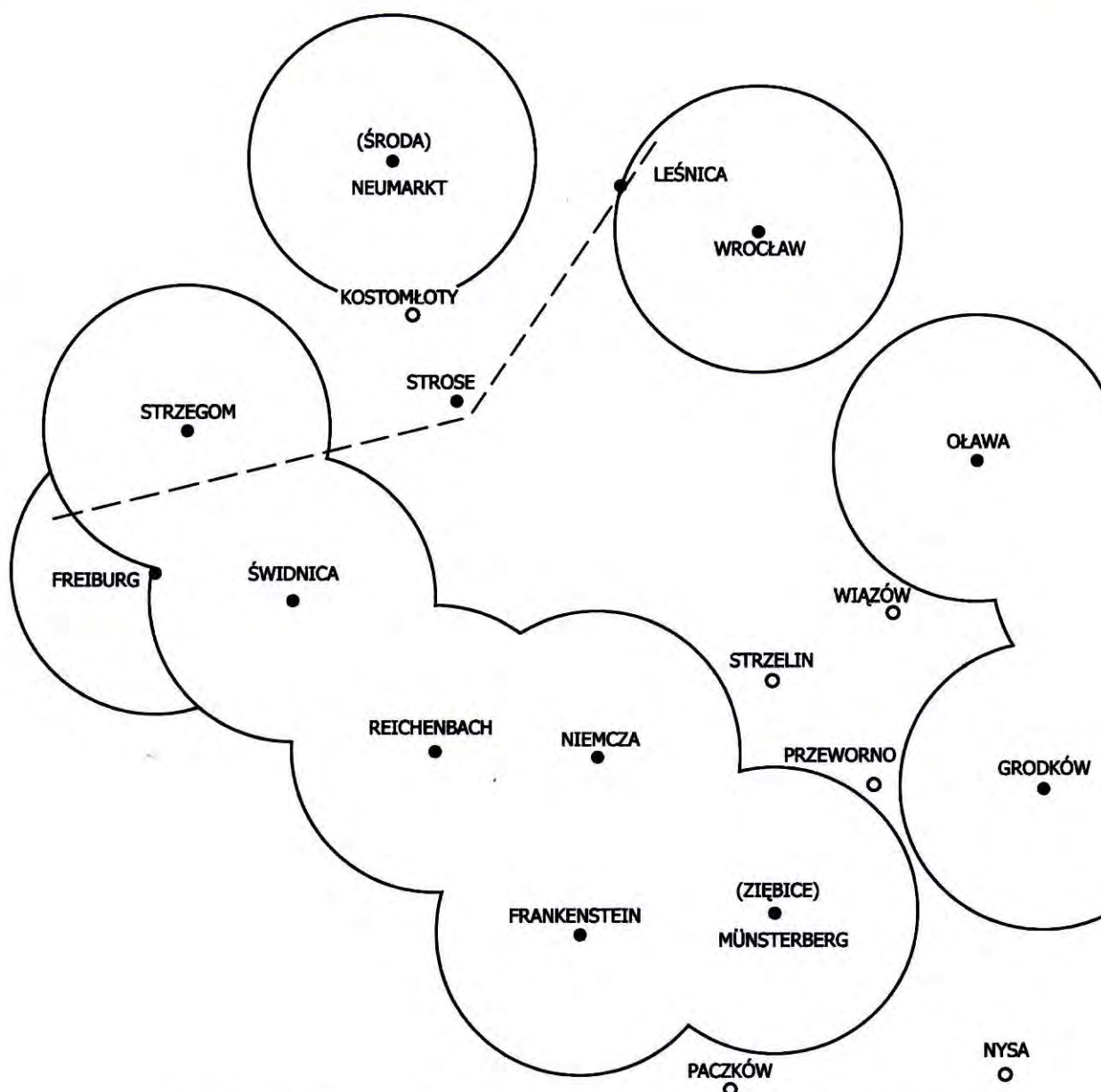
● – miasta książęce, ○ – inne miasta, - - - granica terytorium utraconego w 1277 r.

km⁷⁰. Z tej perspektywy widać już centra nowych dystryktów (które zastąpiły dawne kasztelanie) i położone na granicy weichbildów satelity tychże centrów. Uderza wyraźna kolizja na kresach południowych księstwa okręgów Dzierżoniowa, Niemczy, Ząbkowic i Ziębic.

Rycina 4 przedstawia tę samą sytuację, z zaznaczeniem okręgów o promieniu 15 km – umowną granicą oddziaływania targu (maksymalny dystans do przebycia tam i z powrotem w jeden dzień) i 30 km – granicą regionu miejskiego (jeden dzień drogi w

⁷⁰ J.J. Menzel, *Stadt und Land in der schlesischen Weichbild-verfassung*, w: *Die mittelalterliche Städtebildung...*, s. 33, przyjął zasięg weichbildu na 10-12 km. Dystans ten zbliżony jest do długiej mili (11,225 km), podstawowej jednostki, którą posługuje się w analogicznych badaniach terytorializacji centrów miejskich współczesna archeologia czeska. Zob.: M. Richter, T. Velínský, *op. cit.*, s. 85, ryc. 2; J. Doležel, *K městskému zřízení na středověkém brněnsku*

do roku 1411, w: *Mediaevalia Archaeologica*, t. 2: *Brno a jeho region*, Praha-Brno 2000, s. 160. Około 11 km liczyła również kwinta, okręg podmiejski o promieniu 5 mil galijskich w IX-X-wiecznej Francji i północnych Włoszech, w którym upatruje się genezy późniejszego prawa mili. T. Lalik, *Od późnoantycznej civitas do średniowiecznej wolności miejskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 72:1965, z. 3, s. 648-649.



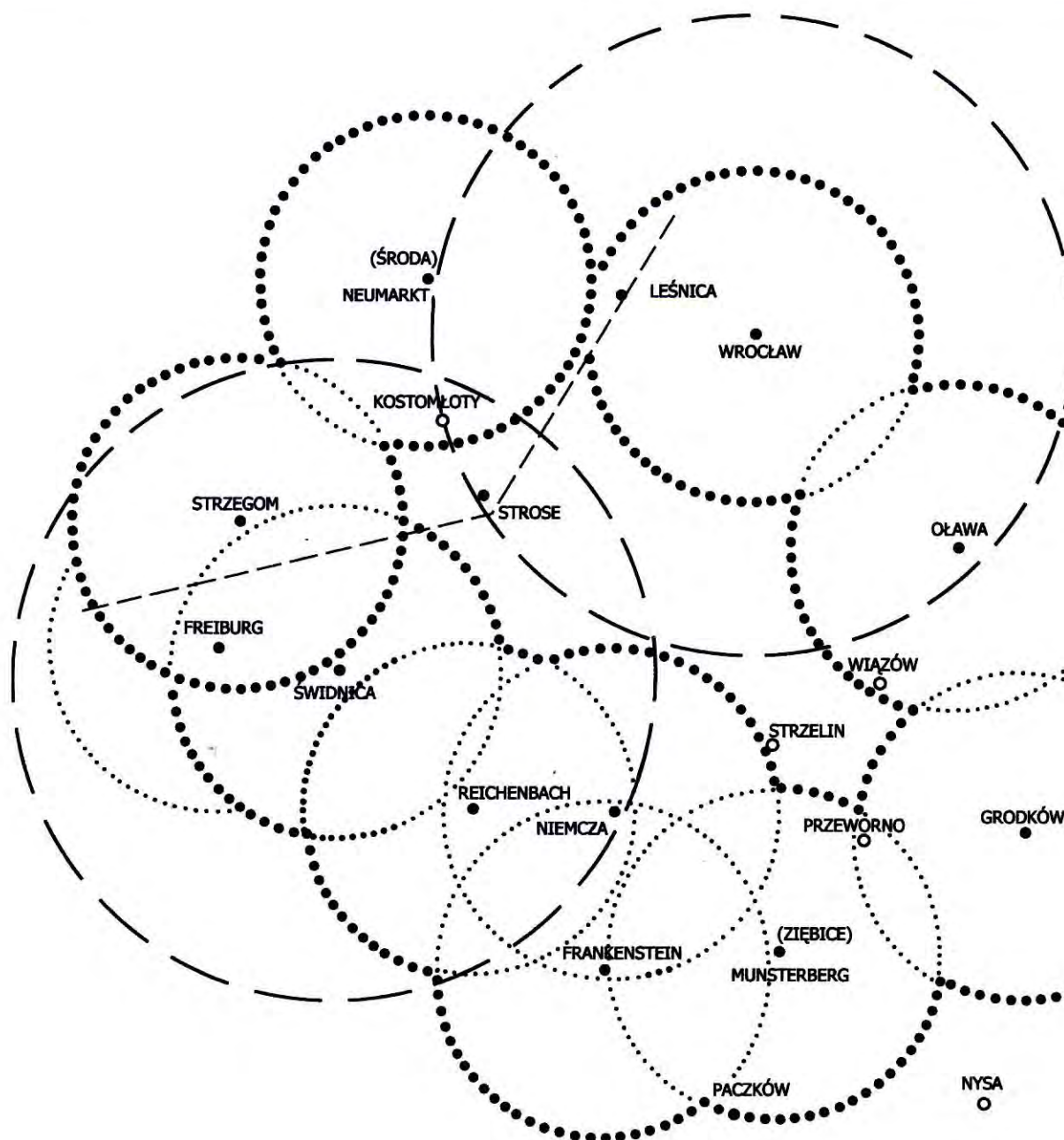
Ryc. 3. Książęca sieć miejska w południowo-zachodniej części księstwa wrocławskiego u schyłku rządów Henryka IV – okręgi weichbildów miejskich (do 12 km)
● – miasta książęce, ○ – inne miasta, --- granica terytorium utraconego w 1277 r.

jedną stronę) dla największych ośrodków⁷¹. Jeszcze wyraźniej widoczny jest tu porządek rządzący układem miast i tkwiące w nim sprzeczności. Jasne się staje, że o dominacji poszczególnych targów decydowało nie oddalenie ich zaplecza, ale sama siła

oddziaływania ośrodka. Stąd wpływ targu w Strzegomiu i Dzierżoniowie musiały ustąpić Świdnicy, targ w Niemczy przegrywał z Dzierżoniowem, Ząbkowicami i Ziębicami, a te zaś trzy ośrodki skazane były na wzajemną rywalizację. Wreszcie, w skali regio-

⁷¹ Wg M. Młynarskiej-Kaletynowej (*op. cit.*, s. 353) 15 km to przeciętny zasięg targu kasztelańskiego. Około 15 km to także galijska *septima*, alternatywny wobec *kwinty* zasięg okręgu podmiejskiego (T. Lalik, *Od późnoantycznej...*, s. 648). Jakkolwiek wg T. Lalika (*Märkte des 12. Jahrhunderts in Polen*, w: *L'artisanat et la vie urbaine en Pologne médiévale*, „Ergon”, vol. III, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, vol. X, No 1-2:1962, fasc. supl., s. 366) średnia odległość między targami to ok. 40 km (co daje pro-

mień 20 km), zaś dla S. Moździocha (*Organizacja gospodarcza państwa wczesnopiastowskiego na Śląsku. Studium archeologiczne*, Wrocław 1990, s. 165) – 15-25 km (czyli promień 7,5-12,5 km). Ten ostatni (*op. cit.*, s. 164) także o „wzajemnej, ekonomicznej odległości targów w wymiarze 10 kilometrów”. Dla J. Doleżela (*op. cit.*, s. 161) granicę zaplecza miasta stanowił dystans 22,5 km (2 długie mile), zaś regionu miejskiego 33,7 km (3 mile).



Ryc. 4. Książęca sieć miejska w południowo-zachodniej części księstwa wrocławskiego u schyłku rządów Henryka IV – okręgi targów (15 km) i regionów miejskich (30 km).
 ● – miasta książęce, ○ – inne miasta, ---- granica terytorium utraconego w 1277 r.

nalnej, widzimy Wrocław z satelickimi Środą i Oławą oraz rozległym obszarem rolniczym na południe od miasta, intensywnie penetrowanym przez mieszczaństwo⁷², jak i Świdnicę z podporządkowanymi jej już w następnym stuleciu Strzegomiem, Dzierżoniowem i Niemczą. Rodzi się wręcz przypuszczenie, iż oto widzimy gospodarczy fundament przyszłych księstw

wrocławskiego i świdnickiego. Jest tu też miejsce na trzecie księstwo – ziębickie, które jakkolwiek w tym samym okresie XIV w. także się wykształciło, ale bez oparcia w ekonomicznej dominacji Ziębic, w czym mogło mieć swój udział zbyt bliskie sąsiedztwo silnych, Nysy i Brzegu. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż gdyby akcja rewindykacyjna podjęta przez Henryka Probusa w stosunku do posiadłości biskupich okazała się trwała, właśnie Nysa zajęłaby na terenie na wschód od regionu Świdnicy miejsce właściwe jej randze, stając się może centrum kolejnego piastowskiego księstewka.

⁷² Z tym, iż 2/3 spośród XIII-wiecznych dóbr ziemskich mieszczan wrocławskich leżała od 6 do 15 km od miasta. M. Goliński, *Podstawy...*, s. 131 mapa 1, s. 132-133.